

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI

Wicław

BIURO OŚRODKA KARTA

Nakład 20 tys. egz. Wydanie A
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

nr 30/80, cena 10 zł.
18 września 1983 r.

31 SIERPNI I W Gdańsku, 31.08, o godz. 12.00 delegacja SW złożyła pod pomnikiem ofiar Głównia 70 kwiaty. Wokół i pod samym pomnikiem stały kilkucobowe grupy zomowców i bacznie obserwowały przechodniów. Mnóstwo kwiatów złożonych na kształt krzyża z kotwicą. Około godz. 13.30 dostęp do pomnika był już niemożliwy. Grupy zomowców w promieniu około 500 m. nie wpuszczaly nikogo z wyjątkiem mieszkańców, za okazaniem dowodów osobistych. Zomowcy (młodzi chłopcy w wlotu 20-23 lata) nad wyraz uprzejmi. Zostaliśmy w tym dniu wylegitymowani 6 razy. Wszystkie odbyło się z zachowaniem wyszukanej grzeczności (na rozkaz??). O godz. 14.00 naprzeciw Dworca Głównego obserwowaliśmy, niezbyt udany, bojkot komunikacji (trafiały się pełne tramwaje). Około godz. 16.00 w pobliżu kościoła św. Brygidy spontanicznie zgromadziło się około 1000 - 2000 osób z kwiatami. Żadne ulotki zapowiadające manifestacje nie zostały wydane (bardzo prawdopodobnie wychodzi w bardzo małym nakładzie, nikt za znajomych nie był w stanie powiedzieć nam czy i eo się ukazuje). Punktualnie o godz. 16.00 z zakrytymi wyszedł Leon Wajęsa (był zdenerwowany) i udał się ulicą Stolarską i zagłówniki w kierunku pomnika. Za nim ruszył tłum około 2000 osób. Pochód maszerował w oś. Od czasu do czasu ludzie klaskali, chcieli wznosić okrzyki, ale Wajęsa prosił o spokój. Na wysokości ul. Gniłej i Akasowej pochód został wstrzymany przez kordon zomowców. Wajęsa po krótkiej rozmowie został przez nich wpuszczony pod pomnik, ludzie pozostali, nie bardzo wiedząc, co w tej sytuacji mają zrobić. Część z nich wróciła pod kościół św. Brygidy, gdzie ks. Jankowski rozkładał naszój słowami, że chociaż nas nie wpuszczono pod pomnik, to sama nasza obecność tutaj jest już naszym zwycięstwem???. Poprosił ludzi, aby złożyli kwiaty w kościele i wzięli udział w mszy św. o godz. 18.30. Część ludzi rozeszła się. Po mszy św. o godz. 18.30 zgromadziliśmy się na placu przed kościołem (około 2 - 3 tys. ludzi) i poszliśmy ulicą obok NOT-u w kierunku pomnika śpiewając hymn. Na wysokości ul. Hawellusa - podwójny kordon ZOMO. Po kilku minutach (godz. 19.30 - 20.00) zomowcy zaczęli odwiecać nas słonym lotniczym reflektorem. Oślepioni ludzie zaczęli uciekać, zaczęło się panowanie. Byłem świadkiem, jak kilku przechodniów podnosiło z chodnika około pięćdziesięciokilogramową pobitą kobietę. Ktoś z boku powiedział, że widział przed chwilą zbliż do nieprzytomności młoda dziewczynę. Od godziny 20.00 do późnych godzin nocnych zomowcy połowali na ludzi w obrębie starego miasta i Dworca Głównego. Zachowywali się wyjątkowo brutalnie, biło bez uprzedzenia. Wypadali z bocznych uliczek, bram i rzucał się na pojedynczych ludzi. W pewnym momencie (była godz. 21.00) porzuciliśmy się jak zaszczerze zwierzęta. Wśliznęliśmy do samochodu jakieś 200 metrów i nie mogliśmy do niego dotrzeć. Z każdej strony dobiegały nas krzyki, gwizdy i tupot nóg. Obok hali targowej zostaliśmy otoczeni i cudem tylko uniknęliśmy aresztowania.

(Informacja własna)

II W Nowej Hucie. Godzina 14.15 spod bramy głównej Huty Lenina rusza około 5 tys. pochód. Idą całą szerokością jezdnii. Na czele flaga "Solidarności". Równocześnie od strony miasta rusza na spotkanie hutników drugi - spontanicznie zorganizowany pochód (około 3 tys.), kilka flag "Solidarności" - sporo uczestników w maskach p. gazowych, kominiarkach, chustkach na twarzy. Kolumna ZOMO blokuje Al. Lenina (łączy HIL z dzielnicą). Przy "Zalewku" obydwie pochody biorą zomowców w "dwa ognie". Chwila niezdecydowania. Gaz, woda na kolumnę hutników. W odpowiedzi "miasto" zdecydowanie atakuje kamieniami.

ZOMO nie oddając pozycji od strony miasta rozprasa pochód hutniczy. "Miasto" cofa się na skrzyżowanie tzw. B-1 i akurtożnie się obserwuje autobusami MPK (stoją blokując przejazd, spuszczone powietrze z opon). Intensywne malowanie napisów, ulotki. ZOMO kontratakuję bezskutecznie. Połowaczki nie mają pola do popisu (autobusy MPK). Od gatard staje w płomieniach prywatny fiat. Parokrotnie nekany (bez większego skutku) pochód "miasta" kieruje się do ARKI. Są tam około 15.00. Krótki, improwizowany wiec na miejscu śmiecia Bogdana Włosika (kwiaty, transparenty). Do ARKI przybywa M. Gil (przewodniczący NSZZ "Solidarność" KRH HIL - 4,5 roku wysoki), F. Nowak i inni członkowie KRH. Tuż przed 16.00 z ulicą osiedlową atakuje ZOMO. Starcia przemieniają się w obronę kościoła. Przy akompaniamentem wybuchów petard rozpoczyna się msza św. Pod Twą obronę z rektora w "W", liczne flagi "Solidarności" a na zewnątrz regularnie obłężenia. Na ARKE leje się woda i apłują się petardy. W odpowiedzi - kamienia. Mszą kończy "Boże coś Polake". Ludzie wychodzą. ZOMO odstępuje od obłężenia, wycofuje. Wiec. Jest trybuna (barakowóz), obłężona flagami "Solidarności", jest i odważny mówca wzbudzający potężny aplauz. Rozchodzimy się spokojnie. W perspektywie, na ulicy Kołomyżowskiej - budy. W osiedlu obok też. Ludzie przechodzą bokiem, lecz nie idą dalej. Zaczynają się gromadzić okrągając kolumnę ZOMO z trzech stron. Nie wytrzymują - gaz. W odpowiedzi brawurowy atak kamieniami. ZOMO broni się około 10 min. I... ucieka. Opanowujemy Kołomyżowską na odcinku około 500 m. z dwoma skrzyżowaniami. Próby ataku kolumny i pojedynczych gazików czy połowaczek są skutecznie odpiwane. Kamienia, benzyna, proca. Starcia przez najbliższe 1-1,5 godzin. zamieniają się w polowania na "niebieskich". Ludzie są zdeterminowani i szalenie odważni. Płoną połowaczki rozbijane są myśli. Euforia, lecz nadejmuje posilki, próbują zrobić kocioł na osiedlu Dąbrowszczaków. Bezskutecznie. Starcie przenoszą się na sąsiednie osiedla. Jeszcze około 21.00 w rejonie osiedli: Kolorowa, Pasterów, Strusie stoją niezdojry banykady. Szopy trakcji tramwajowej - przyozdobione są zdobycznymi tarczami. A co w "starej" Hucie - kordon ZOMO otacza budynki Urzędu Dzielnicowego i KDPZPR. Pomnik Lenina chronią potrojnie tyfaliary. Miasto "człowieka z marmuru" zwyciężyło.

W rejonie szpitala B (teren budowy) płoną beczki z ropą. Jazdnio staje się barierą nie do przebycia. Grupy zaprawione w bojach woleją ogólnych zomowców między bloki. W sposób niezwykły prosy. Jedną z grup gwizdami i okrzykami. "gospo" wleaga ich między bloki, druga równocześnie atakuje od tyłu. ZOMO odwraca się i do akcji przystępuje ci z przynęty.

(Informacja własna)

III W Gorzowie Wielkopolskim. 1) Audyjo radiowe napsuły najwięcej krwaw władzom. Zostały nadane w: sobotę, niedziela, wtorek. Do lokalizacji nadajników zostały skierowane specjalne oddziały radzieckie. Na szczęście bezskutecznie.

2) 31.08. bojkot komunikacji miejskiej - trudny do oceny.

3) 31.08. odbyła się o godz. 17.00 w Katedrze msza św. za Ojczyznę. Była ona bardzo uroczysta, koncelebrowana przez trzech księży. Ocenia się, że wzięło w niej udział około 6 tys. ludzi. W miejscu, gdzie miały być składane kwiaty stało ZOMO. Włożono wiec krzyż z kwiatów i świec przy krzyżu mityjnym koło Katedry (w centrum miasta). Ludzie po wyjściu z kościoła zachowywali się spokojnie; wznosili okrzyki: "Wolność", "Solidarność zwycięży", "Wajęsa" itd., odśpiewano Hymn, tysiące ludzi wzniosło do góry palce w kształcie litery "V". Milicje wzywająca do rozajęcia się została wygnana, natomiast apł księży, aby rozajść się, przyjęto brawami.

Milicja poczyniła wszelkie przygotowania przed 31.08. Zgromadzono wielkie sily, ale było wiadac, że zbliży jej na uniknięciu zamieszek.

(Informacja własna)

IV W Warszawie, Około godz. 14.30. Ulica Kasprzowicza maszeruje grupa kilkuset demonstrantów. Ulica Komarowa w rejonie Ractawickiej - kilkusetosobowa grupa idzie w kierunku Śródmieścia z flagami, transparentami, plakatując po drodze domy. Z Pragi przesuwa się grupa z transparentami od ronda Starzyńskiego w kierunku mostu. Wygwizdują kierowców i pasażerów autobusów i tramwaj. Zakazanie mijania w tym czasie: nie używać siły, działań prowokacyjnych, legitymować, opornych zatrzymywać. Za to natychmiast, nawet siłą, likwidować transparenty. Działać szybko i zdecydowanie, nawet wobec kilkuosobowych grup.

Około godz. 15.00. Zarządza się blokadą mostów. Grupa z ulicy Komarowa zostaje zablokowana i rozproszona w rejonie Ursynowskiej. Grupa z Kasprzowicza - zablokowana i rozproszona w rejonie dworca PKS na Marymoncie. W Ursynie demonstrantów straszono dokonując wielu obraźliwych grupie licznymi pojazdami milicyjnymi. Mała grupa demonstrantów usiłuje przebiec przez most Śląsko-Dąbrowski w rejon Starego Miasta. Duża grupa ludzi gromadzi się na placu Konstytucji, w rejonie MDM i wzdłuż Marszałkowskiej.

Około godz. 15.30. Nałóż się legitymowanie i zatrzymywanie. Na gmachu UW pojawia się transparent. Decyzja w milicyjnym etarzo: zdjąć natychmiast ten transparent.

Około godz. 16.00. Duża, zorganizowana grupa w rejonie zakładów Świerczewskiego, blokowana i rozproszona, przesuwała się będzie w okolice Dworca Centralnego, placu Grzybowskiego. Wiele osób składa kwiaty przy Krzyżu obok kościoła św. Anny. Około 3 - 5 tys. ludzi zebrało się w rejonie placu Konstytucji. Zakazani dowódców MO: łapać ludzi młodych, brodatych i tych "łapsordaków". Prowadzona ma być "dokumentacja zbiorcza legitymowanych".

Od godz. 16.00 akcja w zasadzie toczy się w dwóch rejonach: Marszałkowska (na trasie pl. Konstytucji, Aleje Jerozolimskie) oraz w rejonie Krakowskie Przedmieście plac Zamkowy. O godz. 16.30 nastąpił kulminacyjny moment demonstracji na pl. Konstytucji. Pochód rozwinął transparenty i flagi z napisem "Solidarność". Wznoszono okrzyki: "Solidarność", "Lech Wałęsa", "Zbyszek Bujak", "Gdańsk, Warszawa jedna sprawa". Młota skandowano tak głośno, że przebieżyły milicyjne komunikaty w krótkofalówkach. Nysy milicyjne zablokowały jezdnię. "Cywilni" pojazdy uderzyły w klaksony; z wozów wysypali się milicjanci. Uderzenie nastąpiło bityskawicznie. Przeskoczyli fotele, zaczęli pałować kogo popadło, nawet stam kobiety. Część ludzi rozproszyła się, część zaczęła przetrknąć w kierunku Starego Miasta.

Godzina 16.40. Strzyżowanie Trebackiej, Krakowskiego Przedmieścia i Koziej. Nagła, brutalna uderzenie na spokojnych przechodniów. W przediegu paru minut pobito ciężko, wrzucono brutalnie do bud ciągnąc za włosy, ubranie około 15 młodych ludzi. Od godz. 17.00 zablokowano całkowicie dostęp do krzyża kwiatnego przy kościele św. Anny.

Około godz. 18.00 kończy się msza w kościele św. Krzyża. Następuje kolejna seria ostrych interwencji. Na ul. Koziej pałowa- go leżącego na ziemi młodego człowieka. Nieprzystojnego wrzucono do wężniarki. Tam też użyto gazów łzawiących. Spiszczy podłożonych do przytoczonych było wiele, konieczna jest jednak odnotowanie innej formy manifestacji, która 31 sierpnia miała również miejsce w Warszawie. Po południu tłumy ludzi odwiedzili grób zakatowanego przez milicję w maju Grzegorza Przemyska.

V W Łodzi. Grupy ludzi gromadziły się wokół krzyży ułożonych z kwiatów. Milicja rozpędzała je używając pałek. Zatrzymywano głównie ludzi młodych, szkodliwie zdarzało się zatrzymywanie ludzi starszych (nawet kałeki), szczególnie tych, którzy wstawiali się za młodymi.

OBRAZKI Z WROCŁAWIA 31.08.83r. 1) Po wieczornej mszy św. w Katedrze; ulicą Ślaskiewicza poszedł pochód. Rozbijany formował się na nowo i tak dotarł pod dom Władka Frasyniuka. Oklęstwa

na "Boże coś Polskę", "Soś jaz" (Frasyniukowi i jego żonie). Wznoszono okrzyki: "Uwolnić Frasyniuka; Bednara, Piekora", "Pracy", "Chleba".

2) Na skrzyżowaniu Ślaskiewicza i Piastowskiej starsze matężstwo (około 65 lat) przyglądało się kłębom pochodni. Zomowcy, których było za mało, aby zastakować tłum, podbiegli i spęlowali najpierw kobiety, a gdy protekowały, także jej męża.

3) Przy kawiarni "Koharstowa" (ul. Ślaskiewicza) czterech zomów gonilo czarniastu naszych. Nasi nagie spanili. Oni też. Jeden z nich wyszedł na czoło, wyszedł również jeden z naszych - posty chłop i powiedział: "chodź, tu nawet pała ci nie pomoże, jak ci przep... to kosztuje na tobie gołonie". Zomowcy odwrócili się i uciekli, za nim reszta.

4) Wytworny pan w sile wieku idzie spokojnie ulicą. Naprzeciw kilku zomowców z pałami w rękach. Gdy się mijają, jeden z nich wali go przez plecy. Ten zakoczony, mówi: przepaszam. Dopiero po chwili zalewa go nogła krew. Mniej za oko, bardziej za swoje "przepaszam". Co oni z nami zrobili.

5) W zeszłym numerze podaliśmy, że ul. Krucza szedł 10-tysięczny pochód. Otrzymałmy wyliczanie: 4t. pochodu ok. 200m x 2 rzędy osób (m x 10 osób w rzędzie = 4 tys.). Dużo ludzi przyglądało się, ale nie włączało się do pochodu. Przepaszamy czytelników za zamkniętą osłonę.

6) Otrzymałmy od Cynalnicki list pod wzrokiem: "Nie pozwolimy katować naszych dzieci". Podano są w nim przypadki znęcanie się przez ZOMO nad złapanymi na ulicach dziećmi. Autorka apeluje do rodziców o niewypuszczenie dzieci z domów soko ogółu o czynną obronę w każdym takim przypadku.

PO 31 SIERPNIA, OCENA I WNIOSKI 1) W skali kraju tegoroczne obchody Święta Solidarności miały mniejszy zasięg i rozmiar, niż rok temu.

2) Demonstracje uliczne odbyły się nagoł wszędzie tam, gdzie lokalne struktury podziemne za pośrednictwem swych nioów wezwwały do nich/orócz relacjonowanych powyżej demonstrowano m.in. w: Częst. chowie, Lubinie, Ślesinie, Białowie, Jeleniej Górze. Tam też lepiej wyperł bojkot komunikacji miejskiej.

3) Trudno ocenić na ile kraj postuchał wezwań TRK (i całego podziemia) do bojkotu komunikacji miejskiej (np. w Poznaniu, Szczecinie - prawie nie był widoczny). Jednakże taki protest zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że jest bezpieczny, utwórta on spontaniczne formowanie się pochodów.

4) Przykłady Krakowa, Dolnego Śląska, Gorzowa Wlkp. pokazują, że nie czas jeszcze rezygnować z masowych demonstracji. Mimo strat, powodowanych coraz lepszym wyzkołaniem ZOMO, dają one uczestnikom wspomniane poczucie jednolici; podtrzymują wole walki i nadzieje.

GŁOSY I ODGŁOSY xox 115 dni trzeba było czekać na planiszy komunikat ze śledztwa w sprawie śmierci G. Przemyska

Podjętani: 2 milicjantów i 4 pracowników służby zdrowia. Czyżby miało się okazać, że milicja była regulaminowo, a winny jest lekarz, który nie potrafił uratować chorego? A może w ogóle nie będzie dalszego ciągu? Nie wierzymy w intencje władzy aby wyświecić tę sprawę. Jak Informuje "Hutnik", nr. 20, powództwo sędzina matki B. Wiołka o datowanie winy zabójcy-offera SB A. Augustyna, zostało oddalone. Nad dziełkami zbitych z ulicy Komitetu Holenderskiego w PRL zadają się kuryntne miliczenia. Gen. Jaruzelski umywa ręce.

xox "Historia wledeńska" - tego właśnie sformułowania użyto w śledztwach masowego przekazu. Czyżby wróciła do legitymacji polskiego zawodziona w stanie wojennym "stara" milicja?

TWOJA GRUPA. Instrukcja nr. 1 Instrukcje 1 - 3 są wezwaniem do indywidualnej wolności, do indywidualnej walki...
bolsze to jesteś niewolnikiem własnej mądrości, a przez to niewolnikiem systemu. Wolność, która nie jest twardem, nie jest wartością - mówił Jan Paweł II do młodzieży na Jasnej Górze parnietego wieczoru 13 czerwca. Jeśli nasze wożwanie wcielisz w życie, to przyczynisz się do odrodzenia takich sposobów życia, które przez komunistów zostały nam zabrane - wyarty z naszej świadomości. Swoim działaniem przemieniasz siebie (hartujesz się) i otoczenie, lecz na razie tylko jako romantyczny bohater - indywidualista. Etap następny - GRUPA

Ludzie mają swoje drogi życiowe i swoje cele bliższe i dalsze. Jeśli swoje cele łatwiej i pełniej mogą zrealizować razem z innymi - powstaje grupa. Podstawowy warunek powodzenia: grupa istnieje i działa tylko wtedy, gdy jej działanie dopomaga realizować osobiste cele jej członków, czyli daje im indywidualną korzyść. Po drugie, grupa ma być dla każdego członka okazją do zrealizowania swoich ambicji, do pokazania swojej indywidualności, a jednocześnie do nauczenia się kompromisów; przywódcą jej wyłania się w sposób naturalny, a nie przez mianowanie czy wybory, która prowadzi najczęściej do tego, że działalność grupy staje się pozorną. Po trzecie, grupa musi stawiać sobie bliższe, konkretne cele. Po czwarte, grupa nie istnieje i nie działa bez energii i aktywności jej szefa. Po piąto, członkiem grupy nie zostaje ten, kto wyraża zgodę na uczestnictwo w niej, lecz tylko ten, kto chce w niej działać. **INSTRUKCJA NR 4. TWOJA GRUPA.**

Najważniejsza rzecz na początek - popatrz na ludzi z twojego otoczenia. Mieć okazję poznać ich w różnych sytuacjach. Zastanów się nad swoimi celami życiowymi bliższymi i dalszymi, nad tym czego chcesz i w co wierzą twoi znajomi. Jeśli czujesz się na siłach zainicjować i pod kierownictwem (przynajmniej na początek) grupę - zacznij tam, jeśli nie - znajdź odpowiedniego człowieka. Nie spiesz się - działaj rozważnie. Najważniejsze sprawy: cel i droga. Warianty działań będą w przedstawiłone, lecz najlepiej, abyś ty sam (lub z kimś drugim) sformułował cel główny i drogę. Uwzględnił uwagi napisane wyżej. Ustal z twoimi ludźmi plan spotkań (na początek), ustalcie zasady działania i podejmijcie pracę. Ustalcie cel (cele) bliższe i realizujcie go. Jeśli uda się wam przetrwać trzy miesiące, to już jest sukces, to znaczy, że jesteście zdolni do działania zespołowego. Niektóre warianty działań (w najbliższym skrócie, skonkretyzujemy je w najbliższym czasie): inicjatywa gospodarcza (czyli robienie pieniędzy), oświatowa (samokształcenie, niezależne nauczanie), kulturalna (zespół teatralny, koło zarobkowe przy szkołach, instytucjach), społeczna (zespoły opiekuńcze dla starszych, inwalidów, chorych, młodzieży wycofującej), polityczna (grupy nacisku w środowisku pracy, nauki, w osiedlu), naukowe, wydawnicze. Pamiętaj, że celem istnienia grupy musi być przede wszystkim dobro jej członków, a nie jakas bliżej nieokreślona działalność społeczna ganki zapaleńców. Jeżeli celem grupy jest tylko idea, to tak zwane samo życie rozłoży grupę w krótkim czasie. Każda zainicjowana grupa, działająca zgodnie i niekiedy, jest szkoleniem i nabieraniem doświadczeń w inicjatywie indywidualnej, w działaniu zespołowym - społecznym i politycznym. Jest szkołą życia w pluralizmie i wolności. **ZAPAMIĘTAJ! Instrukcja nr. 1: TWOJ ZNAK. Instrukcja nr. 2: TWOJE PRZEKONANIA, TWOJA GODNOŚĆ. Instrukcja nr. 3: TWOJA WOLNOŚĆ. Instrukcja nr. 4: TWOJA GRUPA.**

LISTY O POLITYCE (Ile nr. 2) MIT SILNEJ WŁADZY

W poprzednim liście pisałem o "porządnie usprawiedliwionym moraliście". Nie jest to państwo doskonałe i nie może być, nawet gdyby udało się w pełni zrealizować jego zasady. Główną ideą i celem tego państwa jest co prawda "dobro człowieka", ale że interesy poszczególnych ludzi często bywają sprzeczne, więc celu tego w pełni osiągnąć się nie da. Za docydlęcej przyjmuje się więc wolę większości - stąd zasady wolności myśli i inicjatywy, równości. Lecz równość jest tylko równością startu: w wyborach wygrywa zdolniejszy, lepszy standard życiowy osiągną - obrotniejszy. Na tych naturalnych niedoskonałościach demokracji żerują komuniści - szafują więc ideami sprawiedliwości społecznej, prawdziwej równości. Nidzą systemem doskonalszym. Wszystkiego tego dokonać ma dyktatura proletariatu, a ściślej jego ideowej awangardy - partii. Co znaczy dyktatura monopartii, "urawniłowka", co oznacza realny socjalizm - dobrze wiemy. A przecież nigdzie nie brak takich, którym wydaje się, że tylkoby naprawdę dać wolną rękę władzy, gdyby nie wrodzona niechęć Polaków do silnej władzy, do i porządku - to Polska rosłaby w siłę, a ludziami żyłoby się dostatniej. Czas wreszcie skończyć z tym mitem, z tym zerowaniem przez rodzimych komunistów na sentymencie Polaków do Rzeczypospolitej od morza do morza.

Prawda jest, że dawniej silna władza królewska (której nikt wówczas nie kwestionował i) mogła uczynić państwo nie tylko silnym, ale i bogatym. Lecz dziś, gdy ludzie równi królą się czują, gdy mają już rozwinięte poczucie przyrodzonej wolności i praw człowieka - możliwość taka przestała istnieć. Można jeszcze ten i ów naród otumaniać jakimś idea i lepiej lub gorzej tworzyć potęgę, trzymając go za mordę. Ale w miarę rozwoju cywilizacji, nieodwracalnych przemian w świadomości społeczeństw, skutki są i będą coraz bardziej opłakane. Dla demokracji nie ma już dziś alternatywy i tylko wolna inicjatywa społeczna jest w stanie zapewnić państwu dobrobyt. Tylko pełna realizacja swobód obywatelskich gwarantuje państwu pokój społeczny i trwałą siłę. W dojrzałym polskim społeczeństwie, społeczeństwie z wolnościowymi ambicjami, tzw. silna władza oznaczać może już tylko siłę i siłoboczość wewnętrzną.

Wszelki program naprawy Rzeczypospolitej, jeśli ma być skuteczny, że cel niezbędny musi uznać "dobro człowieka" (a nie jakas wyдуманą ideal), musi stanowić realizację aspiracji społeczeństwa. Taktyczna konfrontacja przedstawicieli społeczeństwa i władzy, która młodszy okazje obojętne za czasów "Solidarności" wypadły dla "przywódców narodu" kompromitujące. Kiedyś można było klepać slogany o mądrości narodu, dziś, gdy okazała się ona faktem, trzeba ją wykorzystać.

Można nie zgadzać się z opinią i wolą większości, można i trzeba próbować tę większość przekonywać, w dyskusji formować swoje racje. Lecz twierdzić dziś, że większość to gromada dumków, która prawdziwej racji nie potrafi zrozumieć - jest po prostu wyrazem dumności i głupoty. A jeśli przy tym siłą forsować swoją niepopularną rację - to już po prostu zbrodnia.

ANDRZEJ GWIAZDA

- nieustraszony bojownik o wolność i demokrację, aktywny uczestnik demonstracji gdańskich w grudniu 1970r. W 1978 roku napisał (wraz z żoną) list do Sejmu w obronie robotników Raloni i Ursula. W 1978 roku podpisał deklarację założycielską Wolnych Związków Zawodowych. W Stierpniu 1980r. członek Przewodniczącego MKS-u w Stacji Gdańskiej, sygnatariusz Porozumienia Gdańskiego. Na I Zjeździe "Solidarności" kandydat na przewodniczącego Związku. Członek Komisji Krajowej. Od 13 grudnia 1981r. przetrzymywany bez sądu w więzieniu wraz z sześcioma działaczami najwyższej rangi: Sewerynem Jaworskim, Marianem Jurczykiem, Karolem Modzelewskim, Grzegorzem Pałką, Andrzejem Różpłochowskim i Janem Rutewskim.

Andrzej Gwiazda liczący prawie 50 lat jest ciężko chory. Od 12 lat cierpi na wrzody żołądka (wrzód krwawiący). Ma kamień nerkową (aktualnie duży kamień). Jest chory na paradentozę, w Białogórze i na Rakowieckiej stracił wszystkie przednie zęby. Przewlekłe zapalenie zatok czołowych powoduje ciągłe bóle głowy w okresie śniadów. Pobyt w areszcie śledczym

w szybkim tempie prowadzi do wyniszczenia organizmu.

Fragment rozmowy przy podpisywaniu Porozumienia Gdańskiego: "A. Gwiazda: My tu podpisujemy porozumienie z przedstawicielami rządu i władzy, ale jaką mamy gwarancję, że strajkujący i prezydium za rok nie będą uznani za kryminalistów? Wicepremier Jagielski: Pan Gwiazda użył stwierdzenia, które - powiem panu - mnie ubodło. Jaką mamy gwarancję, że strajkujący i prezydium nie będą uznani za ... Nie chcę nawet powtórzyć. Jak można było tak powiedzieć? Słowo kryminaliści mnie nawet osobiście ubodło. Przecież ja rozmawiam z jak najbardziej uczciwymi ludźmi. Jak jest możliwe, żeby ktoś tak potraktował działaczy tutaj zebranych?"

Jak długo ANDRZEJ GWIAZDA jest w więzieniu - w więzieniu jesteśmy WSZYSCY.

..... (Opracowano na podstawie materiału w Tyg. Mazowsze nr. 59, z 11.08.br.)

RAKOWSKI - DEMAGOG ZNIEWOLENIA Co władza w wydaniu komunistycznym może zrobić z normalnego człowieka ukazał wszem i wobec Rakowski w swoim żalonym wystąpieniu w Stoczni Gdańskiej. Moralną ocenę jego wystąpienia, czy też raczej występkę, wyłożył dostatecznie jasno ks. Prymas na Jasnej Górze. Ponieważ jednak ten "klasyczny demagog", żeby użyć jego ulubionych słów, jest dziś głównym architektem antysolidarnościowej propagandy, warto więc raz jeszcze uświadomić sobie, jakie są główne filary jego demagogii.

Interpretacja faktów podawana przez Rakowskiego, jest w skrócie następująca: w Polsce narastała "fala strajków" (temu służy szczegółowa wyliczanka, dzień po dniu, incydentów strajkowych). Szerzyła się anarchia i rozprężenie. A ponieważ zdecydowana większość społeczeństwa opowiada się za "ideałami socjalizmu i sojusznymi" (co przyznaje nawet red. Turowicz w "Tyg. Powszechnym"), więc wszystkie to było sprawką ekstremistów, którzy opanowali władzę związkową i pchali Związek do konfrontacji. Zasada przy tym jest taka: powtarzać bezustannie i wszędzie tę interpretację, mówić tylko o ciemnych stronach "Solidarności", nie dopuszczać innych głosów i poglądów - a w końcu ludzie uwierzą.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na oczywisty wniosek, jaki z tej interpretacji wynika: społeczeństwo okazało się więc ciemną masą złożoną z dumłów i naiwnych, która dała się wywieść w pole garstce ekstremistów, masą która w swej głupocie w pierwszych demokratycznych wolnych wyborach, wybrała takich, którzy kraj wiedli na krawędź przepaści. Dopiero zbawienna, historyczna decyzja władz z 13 grudnia uratowała głupi naród od samozniszczenia. Nie - kochani Polacy i Wolność w waszych rękach, to jak zapalki w ręku dziecka. Generał zapalki zabrał, dał w dupę, a buźki próbuje teraz zapchać kromką chleba.

Zupełną bzdurą jest twierdzenie, że społeczeństwo polskie przywiązane jest do ideałów "socjalizmu i sojuszy". Wszyscy to wiedzą że w społeczeństwie tym panuje antykomunizm i antyradzieckość. I tylko względ na geopolitykę, wielka dojrzałość i rozsądek polityczny okazane w Sierpniu (kiedyś podkreślał to także sam Rakowski), sprawiły, że jedynym znaczącym objawem tych postaw były próby odciążenia historii, próby mające na celu oparcie stosunków polsko - radzieckich na prawdzie. Rakowski dziś się na to oburza, tak, jakby od tych artykułków w regionalnych piśmiskach władcom na Kremlu mogła spaść korona z głowy.

W interpretacji Premiera zupełnie pomija się wpływ rządu na rozwój sytuacji. A przecież wszyscy jeszcze pamiętamy, z jakim trudem trzeba było wydzierać rządowi realizację każdego z punktów porozumienia. Rakowski usiłuje dowodzić tezy, że "Solidarność" dążyła do konfrontacji. Tymczasem faktem jest, że konfrontację wywołały władze. Nie ulega więc wątpliwości, że od pewnego czasu do konfrontacji dążył rząd - bo przecież całą operację "stan wojenny" trzeba było przygotować zerówno technicznie, jak i propagandowo. Dziś jest jasno, że prowokację (np. prowokacja bydgoska, która była prowokacją ze strony władzy - przypominamy pobicie Rulawskiego i rolników), wzniecanie napięć i strajków (np: strajki o "dyrektorów" i prominentów - jak w Białym Białym, którzy okazali się zrodzonymi miały na celu zdyskredytowanie Związku i wywołanie w "Solidarności" nastrojów konfrontacyjnych. Efekt i tak był mierny. Najbardziej realistycznie myślących, jak się okazało, którzy wówczas przestrzegali przed zdradliwością komunistów i dążyli do zorganizowania jakichś form samoobrony - Rakowski nazywa dziś "politycznymi szaleńcami". Przecież mogliśmy użyć siły wcześniej" - argumentuje bezczelnie. Ciekawe kiedy - może w czasie rejestracji "Solidarności"?

Rakowski często posługuje się zwrotem: "w normalnym państwie jest nie do pomyślenia..." A gdzie tu jest normalne państwo? Nawet sytuacja po Sierpniu: przy władzy - ludzie przez nikogo nie wybrani i nie ochciani, a prawdziwi reprezentanci społeczeństwa na czele związku mniemającego się zawodowym. Czy to jest normalna sytuacja? A w jakim normalnym państwie polityk może pozwolić sobie na obrzucanie ludzi, do których przemawia? W ogóle mam wątpliwości czy sam Rakowski jest normalny od kiedy dorwał się do władzy.

Po otrzymaniu reprimandy towarzyszy z Moskwy, przestał Rakowski otwarcie powoływać się na geopolitykę, ale nadal sugeruje: Wielki Brat jest wszechpotężny i nie ma się co rzucać z motyką na słońce. Racja polityczna jest po stronie tych, co wiernie służą Wielkiemu Bratu, każdemu i wychwalają bez względu na to, co czyni, bez względu na jakiegokolwiek zasady moralne. Ten demagog zniewolenia i jemu podobni nie widzą, bo nie chcą widzieć, że Jugosławia potrafiła odwarować się od Sowietów, Chiny się odarwały, Gomułka - jaki był - ale miał odwagę się postawić (w 1956r.). Kadar - wprowadza jedną po drugiej liberalne reformy, Caucascu - śmie krytykować, a nawet potępiać, Moskwę. Z tym wszystkim ZSRR musiał się pogodzić. A więc można zrobić coś wbrew woli Wielkiego Brata! Ale do tego trzeba odwagi, wyobraźni i choć odrobinę godności. Generałowi i jego ekipie tego wszystkiego zabrakło. Zmarnowali wielką historyczną szansę. Zdają się jednak w swym zniewoleniu nie dostrzegać już, że zwykłym Polakom cnot tych nie brakuje. Ze tu się śpiewa "Gdzież Polskę nie zgineją..." a prawdziwi i wolnej Polsce myśliciele. A nie o sowieckiej łasce.

..... Jan Mak

W poprzednim numerze zamieściliśmy artykuł K.M. pod tytułem: "Radość i żal" o wystąpieniu Lecha Wałęsy na spotkaniu z M. Rakowskim w Stoczni Gdańskiej. Doszły do nas głosy krytyki, że Przewodniczący nie i nikogo (oprócz K.M.) nie zawiadł. Że mówił tak, żeby dać władzy kolejną szansę podjęcia wyciągniętej ręki, że mówił tak i to co należało powiedzieć. Poniżej przedrukujemy list do Wałęsy z wrocławskich zakładów pracy. Takich listów było więcej.

Redakcja

Pan LECH WAŁĘSA, ul. Pilotów 17, Gdańsk - Zospa

Drogi Panie Przewodniczący!

Z wielką radością usłyszeliśmy znów Twój głos płynący do nas z fal eteru. Była to głęboko wzruszająca chwila. Żyłobyś chętnie dobrem zwyciężył. Pojednawczy ton Pańskiego przemówienia, niestety rozbił się o mur nienawiści, jadu i oszczerstwa...

Możemy sobie jednak pogratulować, że za nami stoi autorytet Papieża i Jego słowa: "...w konflikcie między władzą a ludem racje ma zawsze lud..."

W dniu Sierpniowego Święta składamy Ci najserdeczniejsze życzenia długich lat w zdrowiu i sił do walki - wspólnej walki. Wrocław, dnia 29.09.1983r.

Tajne Komisje Zakładowe przy: PTHW, ZSG "Wrozamet" i ZPUT we Wrocławiu, oraz Redakcja "Jednością Siłmi"

DZIEKUJEMY: Czerwony Pantofel-3500, Menci-600, Wilk-1000, Wilkoria-1700, UI-1000, Wilhelm-1000+kartki, Krys-1000, Sowy i Kruki-1600, Kwinto-3500, H-407-1000, B Mol-1000, Stanisław N.P. ofiarował-500, Opal-5000, Cichy-1000, Bączek-1000, p.Marian - 200. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarność Walczącej Siw nr 30/60, Numer zamknięto 14 września 1983 r.